

A. V. II / 8

HISTORIA CDDZIALU ROZPOZNAW.
7. Brygady Strzelców.

INSTYTUT HISTORYCZNY
Im. GEN. SIKORSKIEGO

C 57

C. 57.

S. H. x. A.

INSTYTUT HISTORYCZNY
IM. GEN. SIKORSKIEGO

C 57

Historia
Oddziału Rozpoznawczego
7 Brygady Strzelców.

Po krwicznej kapitulacji Francji w czerwcu 1940 roku i po ewakuacji do Wielkiej Brytanii, znalazły się oddziały polskie wszystkie razem w południowej Szkocji a mianowicie w hrabstwach: Lanark, Peebles i Dumfriesshire, w obozach letnich, mieszkając pod namiotami wśród malowniczych szkockich pagórków, odpoczywały i reorganizowały się na nowo.

Z całej armii polskiej został stworzony Korpus I-y w skład którego wchodziły 2 brygady strzelców i 3 brygady kadrowe złożone z oficerów, dla których brakło chwilowo żołnierza. Oprócz wymienionych 2-ich brygad strzelckich i kadr oficerskich 3 dalszych brygad istniały jeszcze 2 obozy oficerskie, stacjonujące natomiast rezerwa Wodza Naczelnego. Obóz większy, złożony przede wszystkim z oficerów młodszych (około 800) znajdował się w Broughton koło Peebles, obóz mniejszy złożony z oficerów sztabowych i służb w samym Peebles.

Z spośród oficerów obu tych obozów (przede wszystkim obozu w Broughton) zostały stworzone oddziały pociągów pancernych, operujących na terenie Anglii i Szkocji, niecałkowicie a częściowo i razem z pociągami pancernymi rozpoczęły się organizować kadry nowej brygady.

W tym stanie organizacyjnym zostały zgromadzone Oddziały Armii Polskiej w połowie października 1940 roku w środkowej Szkocji, obejmując odcinek obrony wschodniego wybrzeża jako część ogólnego systemu



Wizyta Prezydenta R.P.
w Dunfermline 8-XI-40r.



Kloster "Abbey"
w Dunfermline



Przebieg Brygady przez Prezydenta
R.P. i 2-eg 1 Korp. Gen. Kukielca
8/XI-40r.



Wizyta - jak wyżej.

obronnego Wielkiej Brytanii. Obóz Oficerski z Broughton został przeniesiony do miejscowości Dunfermline w pobliżu Zatoki Firth of Forth obóz oficerski z Peebles - do Kirkcaldy nad brzegiem morza Północnego.

Wreszcie po upływie pewnego czasu, po kłopotliwego do zorganizowania nowej jednostki, została utworzona dnia 24 listopada 1940 roku 7 Brygada Kadrowa Strzelców (numerycznie "6" posiadała Brygada w Egipcie).

Dowodcą Brygady został płk. Ła Krzewski Adam, zastępcą płk. dypl. Grabowski Szymon, szefem sztabu płk. dypl. English Józef. Dowódca i ogromna większość oficerów pochodziła z obozu oficerskiego w Dunfermline dzięki czemu też miasto to leży w hrabstwie Fife w pobliżu zatoki Firth of Forth, pozostało miejscem postoju nowej Brygady.

• Rozkaz organizacyjny brzmiał następująco:

Dowództwo

7 Brygady Kadrowej Strzelców
Sztab

L. dz. 387/c. I. tj. 40.

Mp. dnia 20 listopada 1940

Organizacja 7 Brygady
Kadrowej Strzelców.

Rozkaz Organizacyjny Nr. 1.
Część I.

1. Utworzenie 7 Brygady Kadrowej Strzelców w myśl decyzji Nacz. Wodza z dnia 5. XI. 40. i rozkazu L-cy I Korpusu L. dz. 1284/c. I. tj.



Sala mieszkalna O.R.
w Dunfermline.





Мототурасяя у Broughton.
Июли 1940.



Наставление расек управней
бисити. Июль 1940.
Broughton.



Мис. Л. у Косице
у Душечинице.

z dnia 5. X. 1940 została utworzona
w dniu 24. X. b.r.:

- 7 Brygada Kadrowa Strzelców, oraz
- Oddział Wydzielony 7 Brygady
Kadrowej Strzelców w Kirkaldy
w skrócie: "O.W. Kirkaldy"



2.
Mianowanie
dowódców.

Wódz Naczelny mianował:
płk. kaw. Bogorje - Zakrzewskiego
Adama b-ca 7 Brygady Kadr. Strzelców
płk. dypl. piech. Grabowskiego Zygmunta
Zast. b-ca 7 Brygady Kadr. Strzelców
b-ca 1. Korpusu wyznaczony tymczasowo
płk. art. Zabkowski Ludwika
na dec. O.W. Kirkaldy



Cwiczenia bojowe O.R.

3.
Zadania
Brygady

7 Brygada Kadrowa Strzelców ma
podwójne zadanie:

- przygotować kadre dowódców, w tym
kadry sztabowe dla dwóch wielkich jednostek
oraz,
- zadanie bojowe (wzruszone osobnym rozk.
kuzem.)

4.
Data powstania
Brygady

Dzień 24 listopada b.r. jest dniem:
- powstania 7 Brygady Kadr. Strzelców
- likwidacji Oboziska Oficerskiego Nr 1 i 2.

5.
Ordre de Bataille
Brygady

- Oddziały w Dunfermline:
- Kwatera Główna 7 Brygady Kadr. Strzelców
 - Oddział Kadrowy Rozpoznawczy
 - 19 Bataillon Kadrowy Strz. (dawny 1. b.)
 - 20 " " " " " " " "
 - 21 " " " " " " " "
 - Dywizjon Kadrowy Artylerii lekkiej
 - Bateria Kadrowa Art. P-lotniczej



Cwiczenia bojowe O.R.



Wzegląd Brygady przez Bery-
denta R.P. 8-XI-40.
w Dunfermlinie.



Szpital polski w prywatnym
dworze w Brighton VII-40.



Umowywanie urzęd kaniotów
w Brighton. VII-40.

- Kompania Kadrowa P-pancerna
- " " " " Łączności
- " " " " Saperów
- 7 Kadrowy Park Uzbrojenia
- Kompania Kadrowa Słownikowa
- 7 Kadrowy Park Intendentury
- 7 " " " " Samochodowy
- 7 Kolumna Kadrowa Samochodowa
- Kadra Obrodkę Zapasowego
- Pluton Gospodarczy w Dunfermline



Cwiczenia bojowe

Jako Załącznik Nr 2 do tegoż rozkazu
dodany został rozkaz organizacyjny Oddziału
Rozpoznawczego według którego obsadę przed-
stawiać się następująco:

D-ca Oddziału: ppłk. dypl. kaw. w. st. Mokrzycki

Z-ca D-aj Oddz: Prorystaw

mjr. rez. kaw. Obzeński Mironias

1^o adiutant: rtm. rez. kaw. Kotowicz Teodor

2^o adiutant: por. rez. kaw. Nokościński Tadeusz

Ofic. inform: por. rez. kaw. Ostrowski Jan

Ofic. broni i p-guz.: kpt. w. st. uzbr. Lemieszek Feliks

Ofic. techniczny: rtm. rez. kaw. Fraczejowski Stefan

Ofic. gospodarczy: por. aud. Dobrowolski Stanisław

Ofic. żywnok.: por. rez. kaw. Bogusz Edward

Oficerowie przewidziani na obsadę:

1) rtm. w. st. Skupirski Stefan

2) rtm. w. st. Pruszyński Lucjan

3) por. rez. kaw. Skowakiewicz Ludwik

4) por. rez. łączn. Kujawa Wacław

5)

6) por. w. st. kaw. Wierzbowski Bolesław

7) por. rez. lek. Maj Julian Józef





Stany 7.-m-40.,
w Broughton



Generał Jędrzejewicz i
armii czechosłowackiej
pułk. Moderski i pułk. Zaknewski
8/XI-40. Dunfermline



Wizyta i odezwy Zygmunta
Nowakowskiego red. "Wiadom.
Pol. i cieżnik Rady Wszechpol.
Broughton 23.9.40.

- 8) ppor. p.v. kaw. Gilowski Stanisław
 9) ppor. rez. kaw. Bielski Roman
 10) ppor. rez. kaw. Biały Stanisław
 11) ppor. rez. kaw. Morawski Hieronim

Szwadron Motocyklistów:

- d-ca: stn. st. st. Baliński Jerzy
 L-ca d-ty: stn. st. st. Jagielski Józef
 1) por. st. st. kaw. Saxl Otto
 2) ppor. rez. kaw. Mieszkoński Stefan
 3) ppor. rez. kaw. Stasiak Stefan
 4) ppor. rez. kaw. Dziewanowski Kamel



Ogólny zjazd Kawalerji



Wspólny obiad.

Większość oficerów Oddziału Rozpoznawczego wchodziła uprzednio w skład t.zw. Samodzielnego Szwadronu Kawalerji (dowodzonego wprzód przez ppłk. Michałskiego, później przez ppłk. Grąt-Somińskiego) Obozu Oficerskiego Nr. 2 w Broughton, a od 16 października 1916 w Dunsfermline. Podczas organizacji O.R. przybył z Kirkaldy na stanowisko d-ty ppłk. dypl. Mokrzycki Bronisław oraz stn. Traczewski Stefan. Ewidencyjnie weszli w skład O.R. nie-kawalerzyści: kpt. Lemiezek Feliks, por. Kujawa Wacław, ppor. Biały Kamisław, por. Dobrowolski Stanisław.

Oficerami b. Samodzielnego Szwadronu Kawalerji, obsadzono również 7 Kuchowa Kompanii Ppancerna. W czasie organizacji przybył przewidziany na d-ty stn. Kornberger Hugo z O.R. 1 Brygady Strzelców, oraz por. Sawicz Jerzy. Obsadza 7 Kompanii Kuchowej Ppanc.





pułk. Hala armji Czech. Slov.
pułk. Bogorya - Zakneuski
i mjr. Borkowski.
Dunfermline XI - 1940.



Zygmunt Nowakowski
pułk. Zakneuski i pułk.
Michalski IX - 40. Broughton



Namiasty v Broughton.
mjr. Edward Ligocki
XII 1940.

przedstawiają się więc następująco:

D-ca: rtm. r. st. kaw. Kernberger Hugo

Z-ca D-cy: ppor. rez. piech. Sawicz Jęży

1) ppor. rez. kaw. Wodzinowski Andrzej

2) ppor. rez. kaw. Godyrę Zygmunt

3) ppor. rez. kaw. Kłocirski Władysław

4) ppor. rez. kaw. Lickowski Artur



Wspólny obiad

Ponieważ zarówno oficerowie O.R., jak i kompanie. Zostały zorganizowane w jedną jednostkę pod jednym dowództwem, przechodzili to samo wykszolenie, pełnili razem służbę i dalej mieszkali razem, stąd też historia Oddz. Rozp. i Komp. P-punc. należy uważać w tym okresie czasu za wspólną, dlatego do czasu rozjeżdżenia się tych oddziałów prowadzimy ją wspólnie.

Nad całością sprawował dowództwo ppor. dypl. Motkiewicz Bronisław, adiutantem był rtm. Balirski Jęży, mając do pomocy u siebie ppor. Mieczkowski Stefana. Oficerem gospodarczym i żywnościowym był również zaprzęgniany i zaobrotowany ppor. Bogusz Edward.

Oficerem broni po krótkiej współpracy kpt. Lemieszka - ppor. Siłowski Stanisław, Ofic. Gazowym ppor. Kłocirski Władysław, sprawami oświatowymi zajmował się ppor. Godyrę Zygmunt.

Oba pododdziały mieszkaly w wielkiej teatralnej sali towarzystwa Sunfermliere Cooperative Society Limited, sąsiadując przez ścianę z grupą oficerów tężu.

Ponieważ niektórzy oficerowie mieszkali prywatnie w mieście, stąd też liczba miesz-



posiedzenie zjazdu



Poranna gimnastyka
między namiotami.
Broughton sierpień 1940r.



Orańierzja w parku Pittenieriej
Dunfermline XI - 1940r.



Wizyta gen. Cory, generałnego
Inspr. Wojsk Alianckich na terenie
Wielkiej Brytanji.
Wzgląd 7. Brygady u Dunfermline
30 listopad 1940r.

Winnicę starych na sali nie przekraczała przeważnie dwadzieścia. Najstarszym z nas był stm. Kucpiński Stefan, wyznaczony zresztą formalnie a „szefa” sali i całego oddziału. On wyznaczał regule, on interweniował w sprawach porządkowych. W pośrednictwie między nami a „ciężkim dowódczym”

Nie wszyscy oficerowie brali udział w szkoleniu i bojowej oddziału. W różnych działach dowództwa i sztabu Brygady pracowali:

Dobrowolski Stanisław, ppor. Wodzinowski Andrzej i ppor. Ostrowski Jan. W oddziale swoim pozostali oficer. łączn.: ppor. Kujawa Wacław i ppor. Piana Stanisław. Wszyscy ci oficerowie ukończyli tylko szkolenie do O.R. - lub Temp. P.panc.

Wśród natomiast oficerów-kawalerzystów, mających przydział ewidencyjny do innego pododdziału Brygady, a mianowicie do Kuchni Samochodowej, brali udział w pracy szkoleniowej i bojowej O.R.: kemp. P.panc.; byli to ppor.: Bedoruk Jan i ppor. Bonczowicz Witold.

Odpowiadając do naszych starych przyjaciół, rozpoczęliśmy pracę z Bogiem. Dnia 6. listopada 1940 roku odprawił naszą służbę ppor. Poloby Sawłina, który do nas specjalnie na mocy utworzenia 7 Brygady Kadrowej przyjechał w towarzystwie d-ty Korpusu I gen. Rukiela Mariana. Po mojej służbie nastąpiła pierwsza impreza oficjalna, która przeobraziła się w przyjęcie dla Brygady ppor. Zakrzewski Adam, poczem odbył się wspólny obiad przy współudziale naszych gości: ks. Biskupa Sawłiny i gen. Rukiela Mariana.



Na Kieleckiej pogardzie
poderas zjardu





Wizyta przy Krolewskiej w W. P.
zajęta da 10. Br. Kaw. Pańc i 7. Br. Kad.
Forfar 1941r.

Z dniem tym rozpoczęliśmy też normalną pracę wyzkoleńową. Plan wyzkoleńowy szedł w dwóch kierunkach. Z jednej strony chodziło o przypomnienie wyjątkim oficerom metod szkolenia żołnierzy rekrutów we wszelkich potrzebnych dziedzinach wiedzy wojskowej, z drugiej strony chodziło o dalsze doskonalenie się nasze w nowych zagadnieniach wojskowych i poznawanie nowej broni. Cwiczenia w zakresie wykwalfikowania na nowych instruktorów odbywały się systematycznie według planów, jakie się przyjęło w normalnym przeszkoleniu rekrutów stosowało. A więc: wyzkolenie bojowe, nauka o broni, szturm, wyzkolenie strzeleckie, terenoznawstwo. Z pracy doskonaleniowej włączaliśmy wykładów z terenoznawstwa według angielskich potrzeb, pozoznawstwa, nowych zagadnień taktycznych, nauk o nowych typach broni, wojskowe zbiorowe i pojedyncze lekcje języka angielskiego. Od połowy grudnia rozpoczęliśmy studia teoretyczne z motoryzacji. Wyzkolenie bojowe prowadził st. Babiniski Jerzy, wyzkolenie strzeleckie uczył st. Pruszyński Lucjan, naukę o broni wykładali ppłk. Silewski Stanisław. Oprócz tych wykładów włączaliśmy od czasu do czasu pogadanki względnie wykładów d-cy prz. dypl. Mokrzyckiego Bronisława, a także znawców pewnych dziedzin wiedzy wojskowej i ogólnej, wśród których na uwagę zasługują referaty mjr. dypl. Godackiego Karola o pewnych problemach politycznych.

Czas nasz wypełniony był nie tylko nauką. Ponieważ cała kadra oficerska Brygady stanowiła jedną z jednostek bojowych systemu obrony Szkocji, przygotowywała się również do essentialnych działań wojennych na tym terenie, zorganiz-



Prezydium zarządu



Zwana w plutony, kompanie, bataliony. Wszyscy oficerowie pełnili funkcje szeregowych, a tylko najstarsi funkcje dowódcze. Co sześć, próczniej co pięć dni, jeden z pododdziałów miał obre przygotowanie, mając obowiązkiem w wypadku alarmu być gotowym w ciągu 20 minut do wyruszenia na zagrożony odcinek. Oddział przygotowania musiał przez 24 godzin przebywać na miejscu zakwaterowania, lub podczas ćwiczeń w jego pobliżu. Reszta oddziałów Brygady miała stać na miejscu zbiórki dopiero w 1st godzinę po ogłoszeniu alarmu. Od czasu do czasu odbywały się dla podtrzymania gotowości bojowej, alarmy próbne lub przeprowadzano ćwiczenia, biorąc pod uwagę różne ewentualności i możliwości nieprzewidywalnych działań wojennych. W okolicy Dunfermline były przewidziane stałe stanowiska obronne, często już przedtem przygotowane przez Brytyjczyków, które staraliśmy się poznać dokładnie tak pod względem terenowym, jak i działań bojowych. W związku z tym też, przebywaliśmy często w różnych terenach dookoła Dunfermline. Na jednym z ostatnich na większą skalę prowadzonych ćwiczeń w Dunfermline w połowie lutego, otrzymałem O. R. specjalne wyróżnienie i pochwałę od płk. Grabowskiego Zygmunta za sprawnosć a szczególnie za szybkość działania.

Dnia 5 grudnia otrzymaliśmy pierwszy sprzęt. Był on na początku bardzo skromny: jeden motocykl. Przyjeździł jednak Zostaw radomnie a nawet moczyskie. Wyprowadziliśmy go bosem na środek sali i wypili, do niego "kolejke sherry, upiowaną przez dowódcę. W kilka



Wspólny obiad zjardu Kav.



Otwiera zjard pańk.
Zakrzewski
D-ca J. Bazy. Słonec.



Czarna Kawa u F.A.N.Y.

imi przynieć dorzucił jeszcze jeden rower, przynieć
 angi. Motocykl po pewnym czasie zabrano. W ciągu
 10 grudnia otrzymaliśmy cały ekwipunek osobisty,
 w tym karabiny angielskie, muski, plecaki, tudow-
 nie i 4 r.k.m. (Bren) na cały oddział. W ten spo-
 sób każdy z nas został kompletnie wyposażony do
 wojny.



Zjazd 8 P. W.

Dnia 10 grudnia przybyło do O.R.
 podporuczników z O.R. 1 Brygady Strzelców,
 por. Andrzej Adam i por. Borzkowski Ja-
 nusz. Dnia 12 grudnia urządziliśmy pierwsze
 wspólne zebranie towarzyskie. Była to kolacja w
 jednym z hoteli w Dunfermline, na której
 był również płk. Zakrzewski Adam, jako d-ca
 najstarszy kawalerzysta 7 Brygady, a która
 była skromna, pozostała miłe wspomnienia.



Odląd z Dunfermline

Na Święta Bożego Narodzenia
 szef oficerów wyjechała do Lincolny do szkockich,
 gdzie została w Dunfermline, gdzie wzięto spo-
 łeczny wspólnie z oficerami całej 7. Brygady.
 W naszym obozie urządziliśmy sobie dzieńka a w dn-
 iu dnia świąt urządziliśmy sobie w skromnym
 lokalu podwieczorek. Nasz referat Obwiąto wy-
 brygady sprawił naszego "Mikołajka" dla dzieci
 szkockich z muzyką, śpiewem i zabawami, za-
 piczono nimi podwieczorkiem i obdarowaniem dzie-
 ci prezentami. W imieniu O.R. brało w tym
 udział dwóch z kawalerzystów.

Wizyta Prezydenta R.P.
 w Dunfermline
 XI-401.

Charakterystyczną cechą w tym oza-
 rze są częste zmiany personalne. Tak dnia
 przybył płk. Janusz Przewożcki
 dnia 2.1.1941 odjechał do nowo utworzonego

Wojennego Kursu Wyższej Szkoły Wojskowej ppor.
Wierzbowski Bolesław; dnia 4-I-1941. został
odkomenderowany do Sztabu Brygady kpt.
Semińczek Feliks; dnia 8-I-1941. przybył mjr.
Borkowski Mieczysław, który został wyznaczony
na Złoty O.R., natomiast mjr. Obzew-
ski Miroslaw został mianowany na stanowis-
ko szefu Komp. P-pame.

Dnia 12 stycznia 1941 zaprosił
szef Brygady wszystkich oficerów kawalerii
na "herbatkę" do Klubu Oficerskiego. To
drugie nasze zebranie towarzyskie spędziliśmy,
choć krótko, jednak w miłym nastroju i w głą-
bokim poczuciu, że jesteśmy jużże jedną, zwar-
tą rodziną kawalerską.

Życie w naszych oddziałach, O.R.
i Komp. P-pame. było też coraz więcej, dzięki
czemu rodziła się - jak zwykle w jednostkach
kawalerskich, odpowiednia atmosfera koleżeńskości
solidarności i przyjaźni.

Dnia 19 stycznia 1941. odbył się
w Dumfermline Zjazd Kawalerzystów miejsko-
nych pułków kawalerii. Miał on za cel przygoto-
wanie i omówienie planu ogólnego Zjazdu kawa-
lerzystów na terenie Szkocji. Zjazd ten odbył
się w obecności tylko części pułków kawalerii
a mianowicie 1, 3, 8, 10, 14, 16, 18, 27 ut.
R.p. szwob. 1: 8. szw. kon. Jako gospodarze
przyjmowaliśmy Zjazd ten pod względem orga-
nizacyjnym i technicznym. Każdy z nas
miał pewną powierzoną funkcję i na kilka
dni przed terminem Zjazdu rozpoczęliśmy przy-

stawialiśmy wszystko aby przyjąć kolegów - kawalerzy-
 sto jaknajlepiej i jaknajperdeczniej. Upozgodko-
 waliśmy naszą salę mieszkalną, gdzie miały
 się odbyć obrady, ubraliśmy skromnie lecz uro-
 dliwie Kasyne Oficerskiej, obmyśliliśmy inne
 urządzenia techniczne, wreszcie nadeszła niedzie-
 la Zjazdowa. Na zjazd przybyło kilkudziesięciu
 kawalerzystów, wśród nich gen. Dembiński, gen. Ma-
 rek, ppłk. Bystrzan, ppłk. Włostowich, ppłk. Jaszcz-
 ki i inni. Ogółem brało w zjeździe udział 80
 oficerów. Rano odbyła się msza św. w miejscowej
 świątyni katolickiej. O godz. 12¹⁵ w kwaterze O.R.
 odbyły się obrady Zjazdu. Jako gospodarz przywi-
 ał gości ppłk. Zakrzewski, przewodniczącym zjeź-
 du obrony zastąpił gen. Dembiński, który zapo-
 wiedział do przydziałnego stanu wszystkich najstarszych
 oficerów pułków biorących udział w zjeździe. O godz.
 4¹⁵ po obradach zebrali się wszyscy na wspólny
 obiad koleżeńcki w Kasyne Oficerskiej. Główna sala
 Kasyne została na tę chwilę specjalnie przygo-
 towana i odpowiednio przygotowana. Na głównej
 ścianie wisiał wielki proporzec ogólnokawalerji-
 stów z czerwoną w środku, po bokach którego zwis-
 ały fertyony wszystkich 40^{tych} pułków kawalerji.
 Stoły przybrane kwiatami wśród których miłe
 wrażenie sprawiała amarantowa pelargonie
 i winogrona granatowa bibuła. Obiad miał
 bardzo przyjemnej atmosfery, pozem każdy
 udał się na "czarną kawę" do lokalu Klubu
 Oficerskiego, prowadzonego przez angielski
 organizowane w F.A.N.Y. Sala Klubu zosta-
 ła także odpowiednio przygotowana. Na gawędach

hosiadaniach i wspomnieniach przeszło w serdecz-
nym nastroju całe popołudnie, aby dopiero w godz-
ach wieczornych wzjechać na do stacji miejsc postoju.

W ciągu stycznia wyzkołemie nasze pom-
ało się stopniowo dalej. Opracowywaliśmy więc dal-
sprogrammy służby robotowej, czytaliśmy szeroko kome-
ntar "Uwagi i wnioski z kampanii francuskiej
1910 roku.", chodziliśmy w dalszym ciągu ma-
ni grupkami na naukę języka angielskiego do
miejscowych nauczycieli względnie nauczycielek
poznawaliśmy nowe rodzaje broni. Raz na tydzień
ca Pomogady urządzały odprawy, na których zaprz-
awiały nas z pewnymi zagadnieniami natury
różnej i przedstawiały swoje uwagi. W połowie
stycznia otrzymaliśmy nasz oddział nowy typ angiel-
skiego karabinu p-pam. Niektórzy z nas cho-
dzili na specjalne kursy i wykłady. Tak np. ppor.
Kłobowski Kamilew skuchał wykładów o broni, które
świadomości przekazywał później reszcie kolegów;
ppor. Kłoniński Władysław i ppor. Andrzejek Adam
wyszczepiali znów przez dłuższy czas w styczniu
lutym na wykłady z gazoznaostwa.

W końcu stycznia odbyliśmy ostrze-
żenie z naszymi Kbk. i r.k.m. ^o a Killen z
nas również z karabinu p-pam. W ramach
ostrzeżenia pokazowego z początkiem lutego, dla
wydawnienia sporobu obchodziliśmy się z miki-
mami rodzajami broni angielskiej i skuteczności
ognia, obserwowaliśmy ostrzeżenia z moździerzy,
karabinów p-pam. i w złączeniu butelek benz-
nowych przeciwczołgowych.

Od czasu do czasu krótko z opie-

cerów Brygady wyjeżdżał na t.zw. staże do wojsk brytyjskich na kilka tygodni, gdzie zapoznawał się ze sposobami angielskiej służby wojskowej, organizacji, broni itp. W tym charakterze wyjechał na 3 tygodniową (od połowy stycznia do pierwszych dni lutego) przeskolenie rtm. Kotowicz Tesdler do pułku Szockiego.

Dnia 23 stycznia przybyło do O.R. dwóch oficerów z 3 Brygady Kadrowej, a mianowicie por. Wołoszowski Stanisław i por. Dąbrowski Henryk. Natomiast 24 stycznia odjechał na kurs specjalny do Londynu ppor. Dzielonowski Kamil. W połowie lutego wyjechał na 3 tygodniowy kurs nauki o broni ppor. Siłowski Kamiliusz do Edynburgh'a, gdzie uczył się ze źródeł angielskich i od angielskich wykładowców do dokładnej znajomości broni używanej w wojskach brytyjskich. W ostatnim tygodniu lutego wyjechało na krótkie bo tygodniowe staże do oddziałów pobliż w Szkocji 4 kolegów:

do Szw. p-panc 10 Bryg. Kaw. Panc. por Sawicz Jerzy i ppor. Godyń Zygmunt, dla zapoznania się z nową bronią p-panc., a do 1 pułku czołgów: por. Dąbrowski Henryk i ppor. Stasiak Stefan dla zapoznania się z bronią pancerną.

W końcu lutego przyszła wiadomość że wkrótce cała nasza Brygada wyjeżdża z Dunfermline. W pierwszej chwili żałuję że zrobiło nam tego miasta, gdzie żyliśmy już raz i gdzie nawiązaaliśmy już liczne miłe sympatie ze szkockim społeczeństwem. Prawie każdy z oficerów miał conajmniej jed-

no towarzystwo polsko-żkockie z którym się sty-
kał, lub co najmniej jeden dom żkocki i rodzinę,
która częściej odwiedzał. Po restauracjach, kinach,
teatrach, koncertach widywać się stale mierzane
towarzystwo polsko-żkockie wzburzone i zudo-
wolone. Nie trzeba dodawać ile szczęśliwych par
gruchało przy stolikach kawiarzanych i restau-
racyjnych po całym mieście. Większość oficerów
chodziła co niedzielę na koncerty do tzw. Carue-
zie Hall, urządzone przez społeczeństwo żkockie
dla żołnierzy. Pięna sala była zawsze mannaną,
żołnierzy brytyjskich wszystkich broni i oficerów
polskich. Także i inne koncerty i widowiska
gęsto wypełnione były polskimi oficerami przewai-
nie w towarzystwie żkockich znajomych. Dlatego
ciężko było rozstać się z tymi nowymi a tak
serdecznie przyjaciółmi.

W połowie lutego dokonaliśmy wy-
borów do Sądu Honorowego dla oficerów młodszych
razem z 20 batalionem piechoty. Dzikie
zawarcie kompromisowi w skład Sądu For-
tańo wybranych 4 oficerów piechoty i 3 oficerów
Kawalerii. Z ramienia O.R. i Kemp P. pan
weszli w skład Sądu Honorowego: por. Bo-
gusz Edward, ppom. Pielski Roman i ppom Godyni
Zygmunt.

Mimo prawie 5 miesięcy, gdy przy-
byliśmy do Dunfermline, z obozów letnich
z pod wilgotnych i ciemnych namiotów. W przy-
mitywych warunkach przeszło nam tam także
kilka miesięcy. Mimo szczupłości miejsca w na-
miotach, mimo że w czasie ewakuacji z Francji

wielu straciło wszystko swe rzeczy, Zagospodarowaliśmy się nie w ciągu tego czasu dość wydatnie. Nie chodziło tu o jakieś cenniejsze sprzęty względnie o nowe walizki, natomiast największymi moze skarbami stwały nie te nieodpowiednie w naszym życiu uciążliwym wykonywane we włoskim Zakęcie i zdobyte w naszym przemysłem meble: półka zrobiona ze skrzynek na kaseony, wiszące kunsztownie zbite z kilku patyków, stolik z jednej nieheblowanej deski; i tym podobne niesubredne sprzęty o często wątpliwym znaczeniu i przeznaczeniu. Nikt jednak nie miał serca pozostawić tych skarbów na niepewny los. Tragikomizm przeżywalismy chwile, gdy otoczeni przez ciężką wyflun to Dumfermline, wytułowaliśmy przed naszym nowym mieszkaniem te „stylowe meble” nazywając je fachowo „biedermajerami”, „ludwikami”, „empiriami” itp. Zamieszkałomys wspólnie na jednej sali i stworzyliśmy sobie nieco kulturalniejsze warunki. Wspólnie mieszkanie mimo niewątpliwych cech ujemnych posiada jednak i wiele momentów dodatnich. Doprowadziło się ono w naszym zespole do wytworzenia miłej atmosfery a przedczystkiem do dobrego życia nie oddziała. Koledzy o pogodnym nastroju i wesołym nastroju powiązali i zarazali narogowym pesymistom, kolegów zgnębionych i przytroczonej różnymi przejęciami, swoją pogodą ducha. Dlatego atmosfera sali była przeważnie pogodna i choć każdy przeniósł się myślami do kraju i swej rodziny, jednak wszyscy patrzyli z nadzieją w przyszłość.

Od czasu do czasu wybierano sobie ofiarę, na którą wyjadomysano dowcipy i żarty. Dla przekonania się zawsze część sali nie godziła się z tem, co chciała druga część współlokatorów. Do „najdrażliwszych” problemów należało gaszenie światel na sali, otwieranie drzwi i stuchanie radia. Dlatego przy każdej okazji znajdowała się grupka opozycjonistów ze wymi bojowymi okrzykami: „chłopi” „radio”... Niektórzy od czasu do czasu dawali upust swoim temperamentom i wracali później niż inni do domu w nastroju co najemniej bardzo wesołym. Złości do tych rozbarwionych wyjadomysała się w żartobliwej formie na jednym z najspokojniejszych lokatorów ppom. Staniaku. Dziśki znoszą pewnym chorobliwym upodobaniem niektórych kade-gois, uciarty się w naszym „społeczeństwie” przepowiednie, kto w jakich okolicznościach skończy swój żywot. Według naszych przewidywań ppom. Siłowski skończy nad rozłożonym r.k.m^{em}, ppom. Boguż z rzeźnikiem na plecach, ppom. Andrupik z butem w rękę, mjr. Obzewski z talią kart, a ppom. Mieszkwowski nad ewidencją. Tymi i podobnymi żartami możnaiscałiśmy sobie ten monotony - uimno wojny - żywot. Wreszcie przyzedeł formalny rozkaz, że dnia 4 marca wyjeżdżamy definitywnie.

Dnia 4 marca 1941 roku załadowa-
liśmy rano na auta ciężarowe nasz bagaż, poszem
o godz. 11¹⁵ zajęliśmy jeden autobus i przez
Perth - Porfar - Brechin dojechaliśmy w godzinach
popołudniowych do miasteczka Edzell, naszego no-
wego miejsca postoju. Zamieszkałiśmy w hotelu
w pokojach po dwóch, trzech i pojedynczo. Z jednej
sali wyzgodziłiśmy sobie czytelnik, która nam su-

żyła do czytania czasopiśm, słuchania radia, grania w karty, uczenia się no i jako sala wykładowa. Pobyt nasz w Edzell i mieszkanie w hotelu dzieliliśmy z 20. Baonem piechoty i grupą oficerów saperów. Jadaliśmy na wspólnej sali, natomiast czytelnia służyła tylko do naszej dyspozycji.

Nobis także miejsce postoju było miejscem służącym jako pewnego rodzaju baza wypadowa do wycieczek i polowań w górach północnej Szkocji. Okolica była też rzeczywiście piękna i urozmaicona. To bezpośrednim sąsiedztwie łanicuchy gór i wcale duże komplekty lasne, malownicze potoki górskie, niedaleko brzeg morza Północnego, uprzyjemniało nam pobyt i sprawiało, że czuliśmy się tu jak podczas wypoczynków w miejscowościach letniskowych.

Dnia 29-III-41. Odszedł od nas por. Godwin Zygmunt na kurs administracji wojskowej. Byłoby nam rozstawać się z nim, gdyż wylisiny się bardzo, a był to nieoceniony kolega i przyjaciel. Ze względu na nowy charakter obrony porównanego Brygadzie naszej, odejście, wykończenie naszej postoi w kierunku porównania terenów z punktu widzenia obrony i natarcia, w doskonałości się czytania map, uświadczenia skiców perspektywicznych i bojowych i porównania broni nowoczesnej, oraz w wykończeniu skutecznie potrzebującym z obywateli Stanami. Tu por. Gilowski oddawał nam nieocenione usługi oddając się tej pracy z prawdziwym poświęceniem.

Mając do dyspozycji 2 motocykle „selonki”
 i jeden samochód policyjny rozprasz-
 liwym wyszkoleniu motorowe praktycznie
 i teoretycznie. Po dwóch miesiącach tego
 wyszkolenia wyscy prawi oficerowie O.R.
 mieli już prowadzić te pojazdy samo-
 dzielnie. Wykładowców miało kilku dośko-
 nalszych, wice i teoria o konstrukcji silni-
 ka, budowie samochodów i instalacji.
 Stała na wysokim poziomie. Został
 też zorganizowany w O.R. klub sportowy.
 Gra w tenisa, w piłkę nożną, w golfa
 wrencu gimnastyka używano nas
 w dobrej formie fizycznej. W okresie
 od marca do czerwca powoływano
 oficerów O.R. na różne kursy dośko-
 niające, oraz na stare do jedno-
 szeń liniowych polskich i angielskich
 Stan psychiczny oficerów O.R. był
 dobry, a to dzięki współpracy i przy-
 jętnej atmosferze, jaka panowała
 w naszym zgrupowaniu. W czasie
 od marca do czerwca wzięto pewne
 zmiany personalne: dnia 3/III został
 przydzielony do O.R. por. Fedoruk Jan
 i por. Borysowicz Witold. Dnia 25. II
 kapit. Czerwadze Jardiński jako
 jako oficer samochodowy. On też
 wzięt tuż równo na wszystkie ćwicze-
 nia i odryty. Pomocnicy: Wodniń-
 wski Andrzej i Ostrowski zostali
 przeniesieni z O.R. do 19 pp. Batalion

dnia 25/II został powołany z C.R.
do 19 Bataljonu ppor. Dumiń-Bor-
kowski. Dnia 7-IV-41 został przydru-
żony do C.R. ppor. Staborskiej Oskar

Dnia 22. IV-41. Stany wyprosił
opiniowania wojenne pułkownika Serikowa.
Wracając, jakby wyświadczył ten fakt
w grupowaniu C.R. było ograniczone.
Dwa tygodnie, najgłęboko wroceni Polaki
wypoczęli wojnę na terenach polskich,
na ziemi, którą poprzednio zagra-
bili, kładąc ze sobą w jej istocie my-
ślenie. Mógł wystrzelić oficerów
C.R. skurowaną tą procedurą
na dżuraw wosniecia jeniec
i ludności polskiej wywiezionej
z gęstoboj. W tym samym czasie
głęboko, że odrywanie zagrabio-
nej ziemi Goryżny zbiera się w
kimi brachami, że to co się
stało jest pierwowzorem dla nas
wagi, że to karimi wyprosił
Kierownik ewoluacji Bolesł
zys.

Ze względu na ciągłe przenoszenie
oficerów C.R. jak również porządku
reorganizacji oddziałów znajdują
jedną z nich z bluczi, zachodzą
ciągłe zmiany personalne.

Dnia 2. III-41. edredt z C.R. ppor.
Korzeniowski Stanisław i ppor. Gilowski
Stanisław na kurs zorganizowany
(kurs padochronny)

przy 4 Brygadzie Kadet. Strzelców.
 Dnia 2. VII - 41. został przydzielony
 do O.R. ppor. Traszkiwier Aleksa-
 nder. W dniu 4 i 5. VII. b.r. odbyły
 się wyrywy: ćwiczenia o instrumencie
 Armii Polskiej w Szwajc. Wzrost pod-
 wójnej pańsz. W wyrywach tych
 wzięli udział z O.R. por. Wotarnowski
 Stanisław, ppor. Dziwaniowski Kamil
 oraz ppor. Borzowiec Witold. W ćwicze-
 niach z ppor. Dziwaniowski Kamil,
 wraz z kpt. Kozerowskiem z 7. Br.
 Kadet. Strzelców. Dnia 7. VII b.r. O.R.
 objął adreńsk nadmorski w Ment-
 rose. Strzela polowyda na wysta-
 wian placówki i naenem parobowa-
 nia wybicia. Strzela ćwiczeniowa,
 Strzela pędzła, spokojnie ćwicze-
 niom oraz atmosferycznym - przy-
 i koleżeńskwa, dany nam znowu
 miarodajnie wspomnienie.
 Strzela by poświęcony od dnia 7. VII
 do 12. VII b.r. Dnia 10. VII b.r. Kosh.
 L. ch. 15020/Pers Dn. 41. został przydziel-
 on do O.R. kpt. Linhart Wacław
 Wm. Wiodowy Ryszard, ppor. Walew-
 ski Edward, oraz ppor. Ostowiec - Wieru-
 newski Jan. W związku z zmianą
 stanu oficerów O.R. został zorganiz-
 zwan 3 dwójny, w skład którego
 weszło od 7 do 9 oficerów. W skład

Główny dowódca wch. oficerowie brydż
 na funkcjach. W tym okresie t.j.
 lipcu rozkazem Dcy Br. została roz-
 gannowana kompanja broni eji-
 kuz, w skład której wch. oficerowie
 20 kadetów i 4 oficerów O.R.: por.
 Michałowski, por. Sawicz, ppor. Swan-
 kiewicz i ppor. Andrysik. Dnia

nastąpił rozkaz z dowódcy
 dowództwa zewalajcy na zgłównanie
 się oficerów do służby anglijskiej
 w kolonjach brytyjskich Laheydnicj
 Afryki. Oficerowie ci po zbadaniach
 lekarzskich zostali zwolnieni
 a po podpisaniu kontraktu z wła-
 dztwem wojtowym brytyjskim, zosta-
 ni wystawili te kolonje. W deklaracji
 tej oficerowie zobowiązują się na dwu-
 letnią służbę wojtową. W wypadku
 wcześniejszego zakończenia wojny
 mogą być zwolnieni w ciągu 3-4
 miesięcy po zakończeniu wojny.
 Kandydaci nie mogą mieć prze-
 kroczonego 40go roku życia.
 Do służby w kolonjach zgłosili się
 następujący oficerowie: ppor. Puzyński
 ppor. Kuntberger, por. Michałowski
 ppor. Kuntowski, por. Bzorkowski, ppor.
 Litowski, ppor. Morawski, ppor. Bory-
 sovicz, ppor. Kociński, ppor. Walaw-
 ski, ppor. Ostojewski-Kierewski.
 Wskutek choroby się wypadli woje-

mnych zaczynają się obliczać mo-
 żliwości naszego bezpośredniego
 wzięcia udziału na różnych od-
 cinkach, w różnych częściach
 świata. Miedzi oficjownie mają
 znaczenie większe mobilności, bądź
 w marynarce, bądź w lotnictwie,
 ale i tam jest nadzieja, że imiennie
 skarani wielu z nich wychują dalej.
 Wreszcie jednak uważamy nadzieję, że
 nadzieję chęta, kiedy wreszcie rosta-
 niemy więcej własnie, a więc w walce
 o naszą sprawę i to jest naszym
 najważniejszym i jedynym dążeniem.
 Tymczasem jednak dokończmy się
 dalej w marynarskiej i posiad-
 dających środków i postaći nowo-
 czesnego sprzętu, oraz skrypcis no-
 woczesnego prowadzenia walki. Cis-
 czynny jest współnie z Home-Guardem
 i innymi jednostkami polski-
 mi. Wzajemnie współpracujemy z innymi
 zmięszowanymi, oraz obrotu lot-
 niska. Dnia 8/III t.s. oficjownie o.K.
 wspólnie z oficjami 20 bataljonu
 zorganizowali zabawy dla dzieci
 szkolek z Edrell. W zabawie tej
 wzięło udział 170 dzieci i około
 250 osób dorosłych. Serdecznie
 podziękujemy za pomoc, przetrwa-
 ny i zabawy prowadzone przez ofic-
 rów polskich, spiry i taniec przy

uduale orkiestry 24 p. ni. polskich,
 rozdawanie pamigtek i puzenki duc-
 cioni dkochem, wywetajny entuzjazm
 i radosci dzieci i rodzicow. Istnie-
 jace wize przyjacini miosoty dekolami
 a Polakami pegigbity si, a z swael
 Jkolew porostanie miera darta, arde-
 cina pamnye namgo v Schweji polku.
 A zwizku z zytoczeniami oficerow
 do kolonii amerykanskich kandy-
 daci zostali powrotami na komisji
 lekarskiej. Oszadeceni wize wyjedzie-
 ja z O.R. do kolonii nastepujacy
 oficerowie: por. Michalowshi, por. Wien-
 lowski, ppor. Morawski, por. Bzerko-
 wski, ppor. Walawski, ppor. Krosin-
 ski.

Dnia 30/III oficerowie O.R. umozli-
 wili dla edjedniayzych kole-
 gow. Mimo wesetego nastroju,
 mimo spiewow, recytacji i umozli-
 do duze mianek wkładat si za,
 sprowadzajacy dlong zortgug z ser-
 deczynami kolegami, kojch los
 nuczit gdnici ai v pushmug a ty-
 ng. Dnia 6-IX oficerowie O.R. zostali
 zaproszeni jone kolegow edjedniay-
 czych do kolonii na lampki wina.
 Byly to eskalacie chito ardeczynego
 rozstania si przyjaciotmi.
 Dnia 7-IX wzyscy oficerowie przyje-
 do kolonii odjechali.